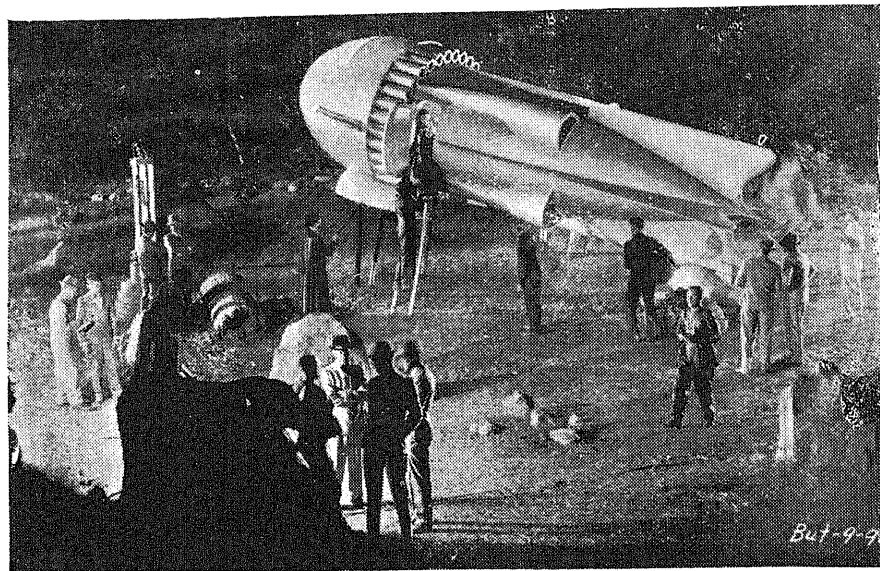


## FILMJA.

Wielki aktor, wielki sportsmen, wielki podróżnik — oto jest Iwan Petrowicz. Urodził się w Serbji, studia kończył w Budapeszcie. Jego zamiłowanie do przygód pogało go w daleki świat.

Był w Ameryce, Afryce, Turcji, Persji. Jego ogromne i wszechstronne zdolności długo nie pozwały mu zdecydować się, jaki zawód będzie dla niego najodpowiedniejszy.

Zajmuje się wszystkim po trochu i tak np. w r. 1922 jest również dziennikarzem we Francji, aktorem filmowym i śpiewakiem operetkowym w Budapeszcie. W końcu pochłania go dyfuzywnie świat filmu. „Odkrywca” Petrowicza jest Rex Ingram. Zaraz po kinie idzie zamiłowanie do sportu, Iwan Petrowicz jest również dobrym i wytrwałym amatorem, jak jeźdźcem, szermierzem i tenisistą. Wziął pierwszą nagrodę na Olimpiadzie łyżwiarskiej w Sztokholmie. Posiada trzy auta i prowadzi je po mistrzowsku. Petrowicz, którego elegancką sylwetkę i piękny męski profil spotyka się w Nizy, kiedy według wszelkiego prawdopodobieństwa powinien być w Berlinie i w Paryżu, kiedy niespodziewano go się na jasnym Brzegu ten sam wiecznie podróżujący i nieuchwytny Petrowicz lubi nadewszystko być „u siebie”. Posiada wykwalifikowany w stylu renesansu urządzone „home” w Berlinie. Tam przyjmuje przyja-



Wielki film Foxa p. t. „Małżeństwa przyszłości”. Wzięta New-Jorku w roku 1980.



ciół, oddaje się muzyce i ogląda swoje zbiory. Bo Iwan Petrowicz jest zapalonym zbieraczem. Posiada wspaniałą kolekcję dywanów i... listów miłosnych, które w największym ładzie i porządku chowa w wielkiej kasie. Właściciel ceni je bardzo, a w wolnej chwili oddaje się ich lekturze i na-

wet odpisuje własnoręcznie. Obecnie film dźwiękowy pochłania jego uwagę. I nie dziwnego, Petrowicz jest przecież śpiewakiem, gra na fortepianie i skrzypcach i mówi biegle siedmiu językami: angielskim, francuskim, niemieckim, węgierskim, serbskim, rosyjskim i hebrajskim.



Fragment wielkiego filmu dźwiękowego p. n. „Jej grzechy” zrealizowanego przez wytwórnię „Fox - film”.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego”

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

Rok V.I.

Niedziela, 4 października 1931 roku.

Nr. 40.



## Nowa Świątynia Pańska.



W niedzielę, dnia 27 września r. b. na przedmieściu Łodzi, w Kozinach odbyła się podniosła uroczystość religijna. J. E. ks. biskup Tomczak w asystencji duchowieństwa i w obecności licznej rzeszy wiernych do konał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni Pańskiej pod wezwaniem Zbawiciela. Świątynia ta, której fundamenty już położono, stanie pod dachem przed nastaniem zimy. Wewnętrzne zaś wykończenie nastąpi na wiosnę roku 1932. Na zdjęciu widzimy fragment z uroczystości, w głębi Krzyż wniesiony na miejsce budowanej świątyni.

Fot. A. Meyer. — Tel. 108-81.



## TEATRALJA.

Kiedyż wreszcie?... — Smutna uroczystość.  
— Wspominki na czasie. — Z Mekki wagnerzystów. — Drobiazgi teatralne.

Zlikwidowanie stanu wojennego na froncie teatralnym i uruchomienie placówek scenicznych okazało się sprawą trudniejszą, niż przewidywali to zawodowi optymiści. Mija tydzień za tygodniem, a trudności zarówno finansowej, jak personalnej natury mnożą się i piętrzą, hamując podjęcie normalnego biegu spraw teatralnych. Teatry miejskie w stolicy objął ostatecznie, w charakterze „dyrektora poręczającego“ red. Krzywoszewski, który wspólnie z kierownikiem artystycznym, dyr. Solskim prowadzi mozolne rokowania z aktorami, obracając się głównie około kwestji... gaź. Według umowy z Magistratem m. st. Warszawy, dyr. Krzywoszewski ma prowadzić teatry: Narodowy, Nowy i Letni na własny rachunek korzystając bezpłatnie z gmachów, dekoracji i kostiumów miejskich. Co się tyczy teatrów Szymanowskich, uległy one dość zadziwiająco w tych ciężkich czasach momentowi dzieworódtwa: oto dyr. Szyman — zawarłszy z swym dawnym personelem umowę na zasadach kooperacyjnych — bierze podobno pod swe skrzydła również nową scenę przy ulicy Chłodnej, gdzie rozbiłi namoty artyści teatru Polskiego i do tego w okresie „działań wojennych“. A zatem zamiast dwóch teatrów — trzy, z których ten na ulicy Chłodnej ma mieć charakter popularny i dziecięcy. Życzymy gorąco, aby i dochody dyrektorsko-aktorskiej spółki wzrosły conajmniej w tym samym stosunku. Wogóle wszystkie te preliminacje upływają pod znakiem redukcji gaź i redukcji personalnych. M. in. po-

dobno opuszcza teatry szymonowskie jedna z ulubienic Warszawy p. Modzelewska i przenosi się do „Bandy“ Tuwima i Hemara.

W Katowicach odbyła się w tych dniach prawdziwie żalobna uroczystość pożegnania przedstawienia opery katowickiej, która, po 6 latach istnienia, ulega — czasowej, miejmy nadzieję — likwidacji. Podkreśliśmy już w swoim czasie, jak wielką stratą dla polskości na Śląsku, jest ta oszczędnościowa likwidacja, która poza tem skazuje na nędzę liczne grono artystycznych i technicznych pracowników tej placówki operowej. Na pożegnanie grano „Halke“. Nastrój był, naturalnie, wysoce minorowy, podobnie jak i wygłoszone przemówienia okolicznościowe. Pustki na sali potęgowały jeszcze bardziej, pogrzebowa atmosferę tego widowiska, które z wielu względów było bardzo znamienne dla dzisiejszej sytuacji teatralnej w Polsce wogóle.

Prof. Stanisław Stroński, który jest nie tylko jednym z najwybitniejszych polskich parlamentarzystów, ale również świetnym znawcą literatury i teatru francuskiego, w związku z zatargiem teatralnym, o którego konsekwencjach powyżej piszemy, ogłosił w jednym z dzienników stołecznych ciekawy artykuł w podstawach materialnych dawnych teatrów francuskich, w szczególności zaś historycznego teatru Molièra. Jak pisze ówczesny znawca spraw teatralnych Chappuzeau, teatr ten był rodzajem republiki, oparty na zasadach udziałów. Udziały te zresztą nie były jednakowe, lecz różniły się co do wysokości, zależnie od znaczenia i stanowiska aktora w zespole. A zatem to co proponuje dziś p. Leon Schiller i jego zwolennicy nie jest bynajmniej jakąś nadzwyczajną nowością, gdyż „koloktyw“ aktorski stosowano już, jak widzimy, we Francji przed 250 laty, a następną formą organizacyjno-administracyjną w teatrze stało się później niemal powszechnie przedsiębiorstwo indywidualne bez udziałów aktorskich.

Po śmierci Molièra, król zarządził połączenie jego teatru z teatrem du Marais w jeden zespół (1673 r.), zaś w r. 1680 połączyć kazał z kolei ten zespół z trupą dawnego teatru „Hotel de Bourgogne“. A wynik tego połączenia, motywowanego względami oszczędności, nie był, jak podkreśla prof. Stroński, zły, bo była nim istniejąca od tej właśnie chwili i po dziś dzień sławna „Comedie Française“.

Z Mekki wagnerzystów — Bayreuth — garść ciekawych impresyj o wystawieniu i wykonaniu „Zmierzchu Bogów“ nadsyła do „Wiad. Liter.“ p. Jarosław Iwaszkiewicz. Podziwiając wspaniały realizm czy nawet hiperrealizm wystawy i inscenizacji, p. Iwaszkiewicz stawia jednak pytanie „dlaczego dotychczas wspaniały materiał teatralny Wagnera pozostał nieknięty ręką żadnego współczesnego reżysera, któryby potrafił wyrwać z zaklętego kregu post-romantycznych kaubachowskich szablonów ten gigantyczny bieg zmagani się bogów i losów. Odrzynie zamie-



Jasieńska z A. Z. S-u — Poznań wzięła udział w trójboju lekkoatletycznym o mistrzostwo Polski w Łodzi wykazując dobre wyalory zawodniczk.

renie Wagnera wymaga realizacji bezwzględnie nierealistycznej. Marzy się o zobaczeniu ostatnich scen „Zmierzchu Bogów“ np. w reżyserji jakiegoś Schillera, bez całego banalnego i naturalistycznego aparatu, każdego śmieszność i niewystarczalność wyczuwa się nawet na idealnych przedstawieniach w Bayreuth... Te interesujące uwagi dałyby się bezwzględnie zastosować do bardzo wielu wogóle inscenizacji operowych, jeśli opera, jako drama muzyczny, nie ma się już w niedalekiej przyszłości stać zupełnym przeżytkiem. Z pośród wykonawców tegorocznego „festywiełu“ w Bayreuth stawia p. Iwaszkiewicz znakomitego, dość młodego jeszcze dyrygenta Elmendorffa, a następnie śpiewaków: panią Nanny Larsen-Todsen i pp. Schorza, Melchiora i Pistora.

Jak donosi prasa angielska, niestrudzony G. B. Shaw, po powrocie z moskiewskiej podróży, przystąpił bardzo energicznie do wykończenia swej nowej sztuki, która nosić ma intrygujący tytuł: „Zbyt prawdziwy, aby mógł być dobry“. Shaw wyraził się o niej: „Będzie to rodzaj kazania, zaprawionego kilkoma musichalłowymi trick'ami, które pobudzą publiczność do śmiechu. Prócz tego dodam parę kropel Edgara Wallace'a“...

Delta.



## Wartość odżywcza jodu.

Jak wiadomo, jod jest trującą. Tymkultura jodu — a więc rozczyn jodu w alkoholu — użyta np. do ran skóry człowieka i w ograniczonej ilości działa dodatnio, użyta w większych ilościach doprowadza do śmiertelnego zatrucia. W połączeniu z innymi elementami i używana w ściśle ograniczonych dach może jednak jod sprawiać zarówno w organizmie człowieka jak zwierzęcia lub rośliny, bardzo dodatnio przemiany.

Lekarze — dr. Orr i dr. Leith — pracujący w Instytucie badań Rowetta w Szkocji zajmowali się długi czas doświadczeniami, w których główną rolę grało właśnie działanie jodu na żyjące organizmy.

A to rezultaty tych doświadczeń:

Jod dostarczany w ściśle odmierzanych ilościach roślinom, oddziaływał na nie bardzo dodatnio.

Obserwowano to np. na burakach. Na trzech polkach zasadzono tę samą odmianę buraka i w absolutnie tych samych warunkach. Na metrze kwadratowym polka, na której rosły buraki w sposób całkowicie naturalny stwierdzono, że w ściśle określonym czasie, przyrost wyniósł 3240 gramów. Na metrze kwadratowym, na którym rosły buraki zasłone rozczynem jodu 0,05 gr. przyrost buraków w tym to samym czasie wyniósł 5400 gr. Gdy jednak na trzecim odcinku podwyższono dozę rozczynu jodu do 0,5 gr. buraki wprawdzie przybrały na wadze w stosunku do „wychowywanych“ na grzędzie pierwszej naturalnie, gdyż doszły do 4200 gramów, ale w stosunku do drugiej grządki — spadły! Podobne objawy zaobserwowano także przy nasycaniu rozczynem jodu roślin strączkowych, a w szczególności grochu. Gdy do wody, którą zlewano grządki dodawano rozczyn w ilości 0,0001 grama na 1 litr, roślina zyskiwała na objętości, wadze i miąższu prawie o 10 procent w stosunku do normalnie i poza tem w absolutnie tych samych warunkach hodowanej. Gdy jednak dozę rozczynu powiększono do 0,001 gr. na litr, dał się zauważyć skutek wprawdzie wciąż dodatni w stosunku do normalnie hodowanych roślin, ale w stosunku do maszynajęcej mniejszą ilością rozczynu spadek ten, że roślina zyskiwała ledwie 3,5%.

Doświadczenia robione następnie na prosiakach dowiodły, że i w tym wypadku, ostrożnie dawane drobne ilości rozczynu objawiają się w rezultacie dodatnio.

Prosiaki, które otrzymywały jod przybrały na wadze żywej, dziennie o 1,55 funta, podczas gdy inne którym nie dawano tego rozczynu, chociaż hodowano je w absolutnie takich samych warunkach, doprowadzały najwyżej do 1,37 funta. Gdy jednak tylko powiększono dozę rozczynu, następowało natychmiast zahamowanie wzrostu ponad normalny, a przy dalszem powiększeniu dozy, zupełne zahamowanie wzrostu.

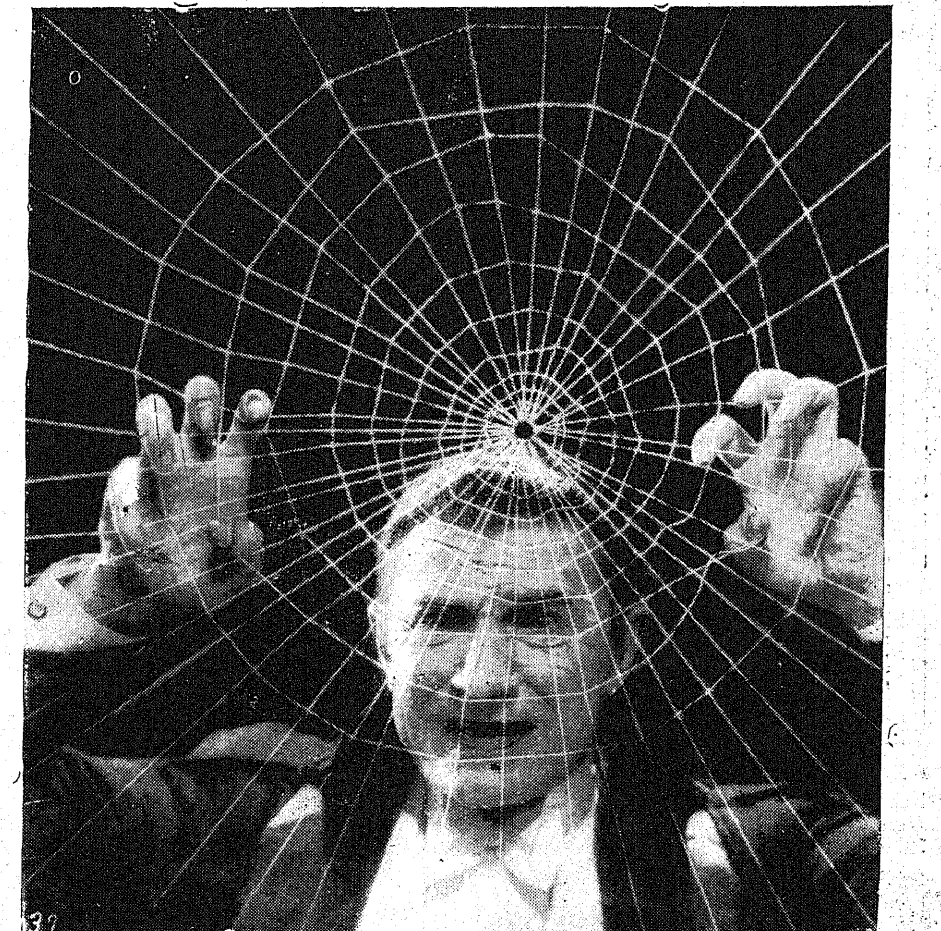
Chłopcy zażywający soli jodowych zyskiwali przeciętnie 0,7 cm. na wzroście i 0,2 kg. na wadze, w czasie ściśle okre-



W miesiącu ubiegłym Koło b. Absolwentów gimnazjum A. Zimowskiego w Łodzi święciło rocznicę 5-łą swego założenia. Z tej okazji członkowie Koła uczcili pamięć kolegi swego s. p. Kazimierza Łaszkewca, b. ochotnika W. P., poległego w roku 1920, złożeniem wieńca na mogile. Powyżej grono b. Absolwentów z dyrekcją szkoły na czele, na cmentarzu zarzewskim

ślonym, w stosunku do chłopaków żyjących w takich samych warunkach ale, nie otrzymujących soli. U dziewcząt objawiało się to w szczególności inaczej, chociaż także dodatnio. Zyskiwały one o 0,4 cm. na wzroście, a tylko 0,1 kg. na wadze.

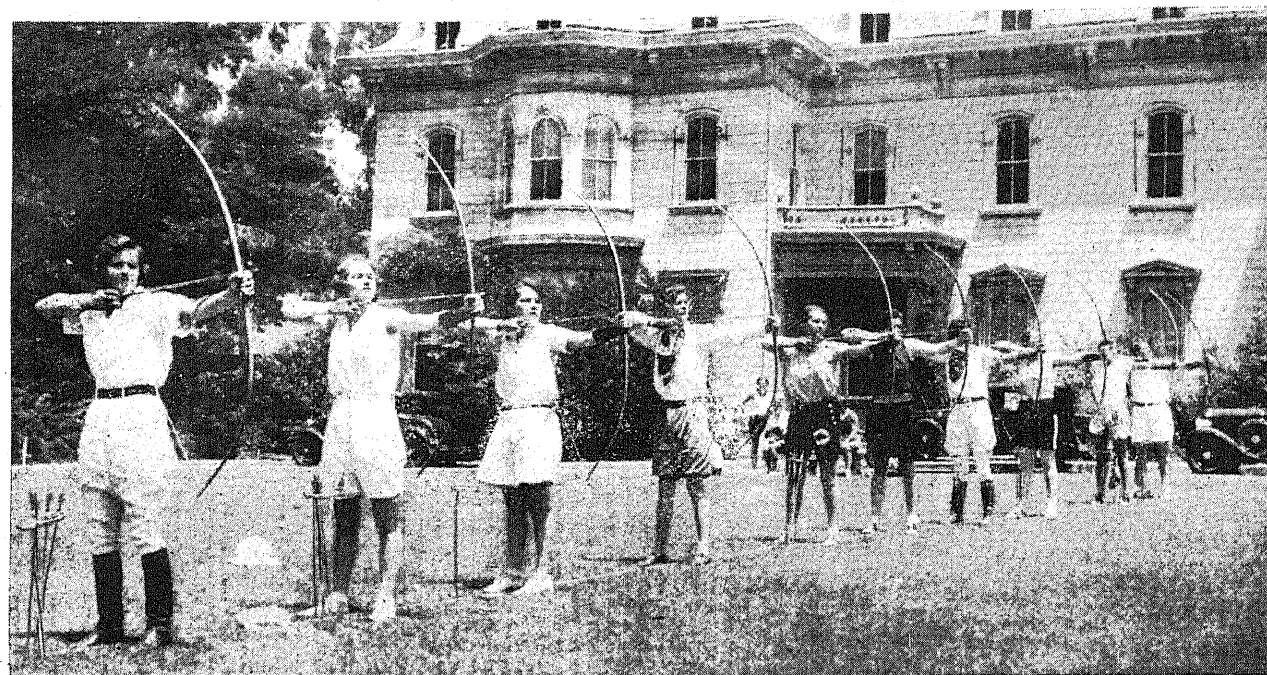
Zaobserwowano także, o ile matki zażywały soli jodowych z pokarmem, ich dzieci nowonarodzone były przeciętnie o 100 gr. cięższe aniżeli normalne. Próby te i doświadczenia zażmiesowały najszersze koła przyrodników, biologów i lekarzy.



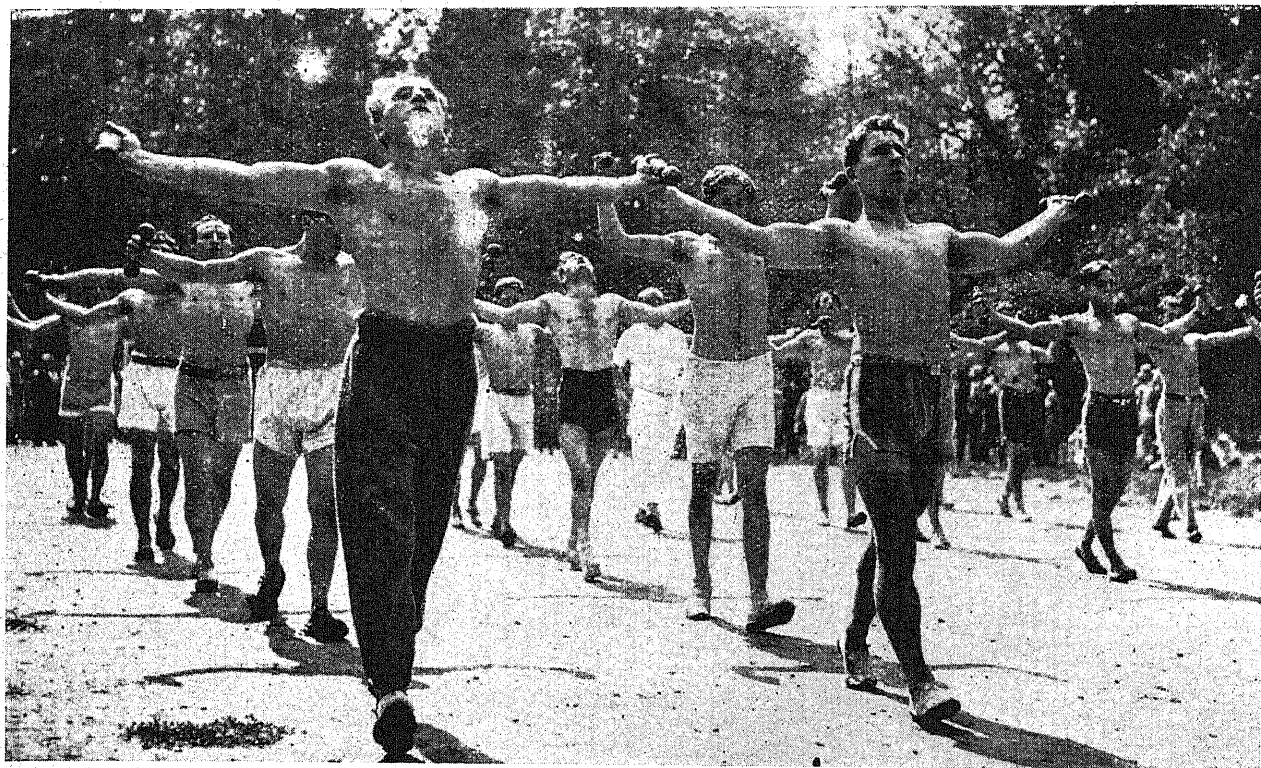
Ewenementem sezonu 1931/32 będzie film p. n. „Książę Dwaćca“.

Dawno niewidziana na srebrnym ekranie gwiazda filmowa Laura La Plante.

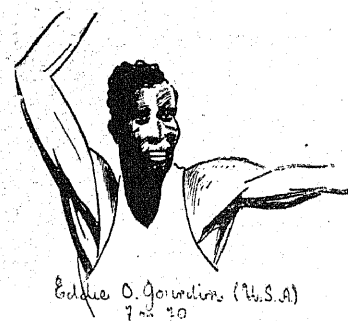




Młodzież żeńska szkół amerykańskich z zamiłowaniem uprawia lucznicstwo, popularny sport na terenie Nowego Świata. Powyżej młodzież żeńska na strzelnicy.



Doroczny kurs Wychowania Fizycznego w liceum Michelet'a w Paryżu. Uczestnicy kursu zaprawiają się i przygotowują do przyszłej pracy instruktorskiej.



Eddie O. Gouville (U.S.A.)  
7 m. 70



Sol Butler (U.S.A.)  
7 m. 70



De Hart Kubbard (U.S.A.)  
7 m. 83



Sylvio Cator (Haiti)  
7 m. 93

Niemniej świetne wyniki wykazują w sporcie przedstawiciele narodów inas odmiennych. Na zdjęciu widzimy kolorowych mistrzów w skoku.

## Radjowy Uniwersytet Ludowy.

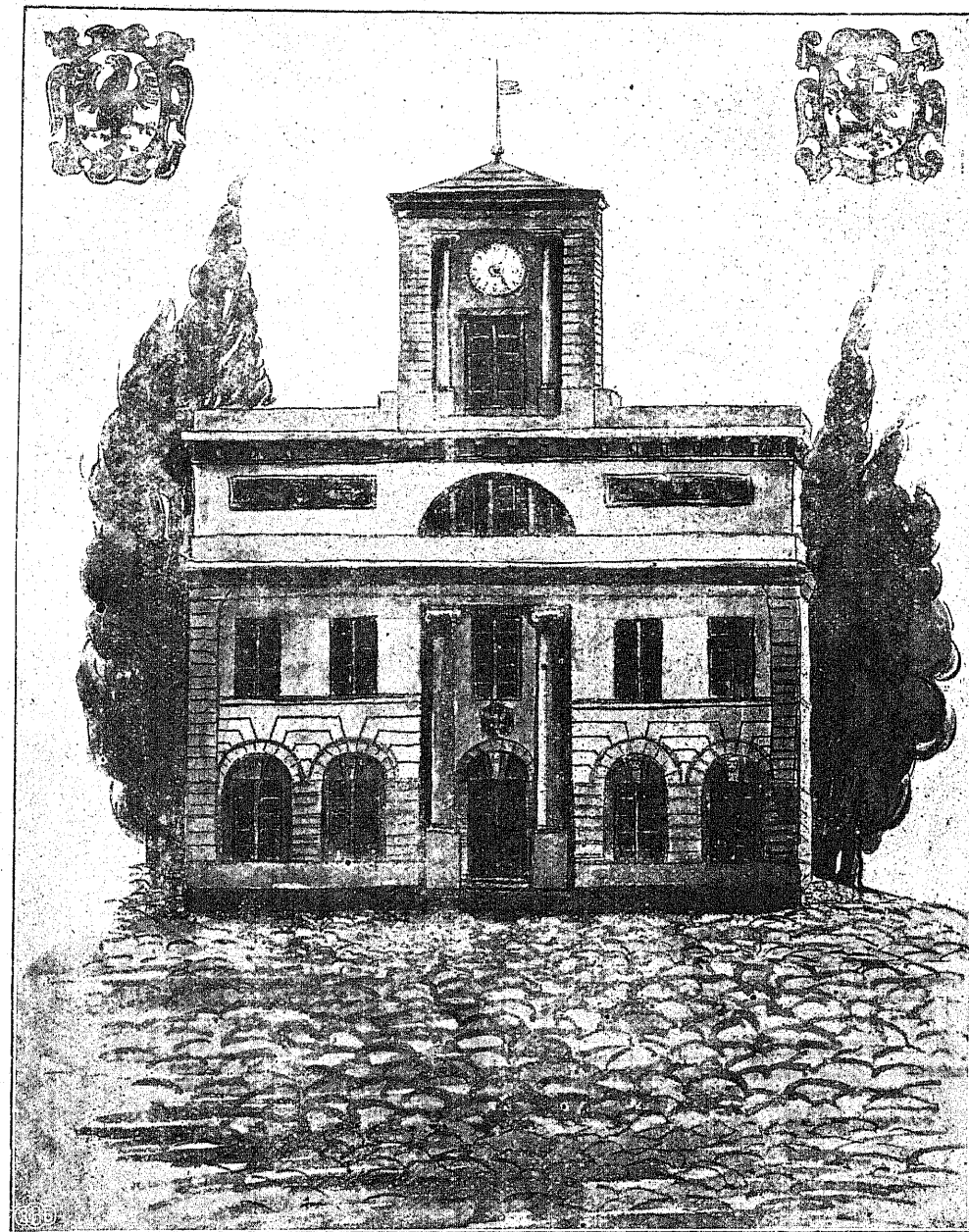
Nieograniczone są potrzeby oświatowe naszego rolnictwa. Zaspakaja je tylko w pewnej mierze Państwo, utrzymujące specjalne szkoły, szerzące oświatę pozaszkolną i praca organizacji rolniczych oraz samorządów.

W rządzie czynników pracujących nad rozwojem oświaty zawodowo-rolniczej stało również Polskie Radio i to od pierwszego momentu działania swych stacji nadawczych. Obejmując dotychczas w ciągu pięcioletniego okresu działalności jedynie grono swych stałych radiosłuchaczy-rolników. Polskie Radio pragnie obecnie iść w kierunku tak szerokiego oddziaływania zawodowo-oświatowego, jakie osiągnąć można z jednej strony przy wielkiej mocy radiostacji raszynskiej, a z drugiej przy wykorzystaniu w znacznie szerszym zakresie istniejących obecnie radioodbiorników na wsi. Chodzi tu już o wielką akcję oświatową, podjętą w jaknajszerszym zakresie, która objąć powinna całe rzesze rolników, dotychczas niemających możliwości korzystania z dobrodziejstw radia.

Plan tej akcji, opracowany przez Dział Rolny Polskiego Radja, jest prosty. Trudności anatomiczne, które stoją na przeszkodzie należytemu rozwojowi radjofonii na wsi, nie mogą ograniczać wpływu radja na łaknące oświaty zawodowej masy rolniczej — oto założenie, z którego wychodząc Polskie Radio powzięło myśl zorganizowania Radjowego Uniwersytetu Ludowego, przy jednoczesnym wykorzystaniu istniejących na wsi większych aparatów odbiorczych, będących w posiadaniu różnych instytucji i stowarzyszeń bądź też osób prywatnych.

Do współdziałania w tej pracy Polskie Radio powołuje przede wszystkim grono swych stałych radiosłuchaczy — rolników, pionierów radjofonii na wsi i do nich w pierwszym rzędzie zwróciło się z apelem o zorganizowanie punktów odbiorczych, umożliwiających słuchanie wykładów Uniwersytetu jaknajliczniejszej gromadzie miejscowych rolników. Apel ten nie pozostał bez echa. W ciągu paru miesięcy gromadzone przez Dział Rolny P. R. dane i adresy dały ostatecznie cyfrę około tysiąca aparatów z odbiorem na głośnik, których posiadacze nie tylko godzą się na oddanie ich na usługi szerszego grona rolników dla korzystania z Uniwersytetu Radjowego, lecz ponadto zgłosili gotowość zorganizowanie w tym celu gromadzkich zebrań kolek rolniczych, spółdzielni, kół młodzieży, kół gospodyń i t. d. oraz przyrzekli opiekę nad należytem wykorzystaniem kursu ku pożytkowi jaknajliczniejszych słuchaczy rolników.

Uniwersytet rozpocznie swą działalność w połowie listopada r. b i trwać będzie do marca 1932 r. Program wykładów podzielony zostanie na pięć kursów — 8 — 10



Jeden z najstarszych zabytków dawnej Łodzi, ratusz miasta, wzniesiony przed stu laty i przebudowany w latach następnych. Zegar ratuszowy, ofiarowany został miastu przez przemysłowca Fryderyka Schloesse ra z Ozorkowa w roku 1827.

dniowych, obejmujących najważniejsze dziedziny gospodarstwa wiejskiego, a ułożony zostanie w ten sposób, aby cykl wykładów, tworzących jeden kurs, obejmował zarazem pewną całość zagadnienia.

Do szeregu ważniejszych wykładów w miarę możliwości przygotowane będą pomoce naukowe, jak ulotki z instrukcjami, broszurki, plakaty i t. p. które rozesłane zostaną wcześniej do poszczególnych punktów odbiorczych.

Wykładowcami Uniwersytetu będą znani fachowcy, ludzie o wielkim zasobie wiedzy i praktycznego doświadczenia.

Tak pojęta organizacja Radjowego Uniwersytetu Ludowego jest punktem zwrotnym w systemie pracy oświatowo-rolniczej Polskiego Radja. Ze zmienionymi warunkami pracy społeczno-oświatowej w rolnictwie, wyrażającymi się w zmniejszeniu ilości instruktorów rolnych, w ograniczeniu funduszy Państwa, organizacji społecznych i samorządu — na prace oświatowe, oparcie tych prac na czynniku społecznym, jak to czyni radjo, wdrażając zespół stałych swych radiosłuchaczy — rolników do szerszej podjętej akcji społeczno-oświatowej — jest zdrową zasadą.

Polskie Radio wykracza w swej działalności poza granice określone jedynie ilością posiadaczy aparatów radjowych na wsi. Organizując Radjowy Uniwersytet Ludowy, liczy na jaknajwydatniejszą współpracę warstw swych stałych radiosłuchaczy wiejskich, gdyż tylko wtedy będzie mogło nawet w dobie kryzysu, przy malejącej ilości odbiorników na wsi, stać się jednym z poważniejszych czynników powszechnego szerzenia oświaty rolniczej.





Doskonały śpiewak znanego w Łodzi teatru literacko-artystycznego „Cocktail” p. Antoni Iżykowski.



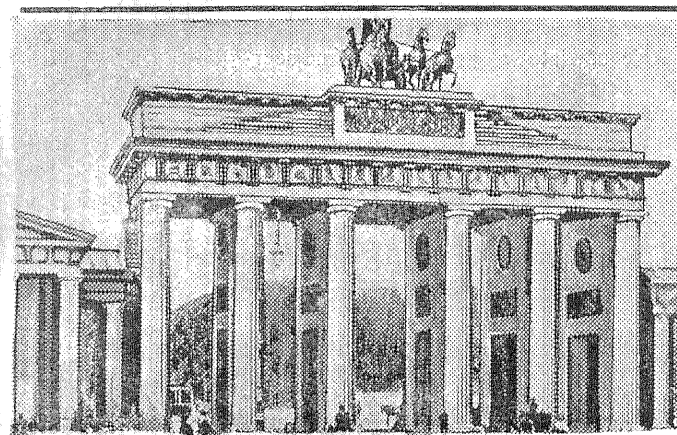
Rozpoczyna się sezon myśliwski. Na opustoszałych polach ukazał się myśliwy. Moment po oddaniu strzału.



Ciekawy moment eksperymentu usypiania medium Vilmy Turay przez jasnowidza-grafologa J. Kartena w Łodzi.



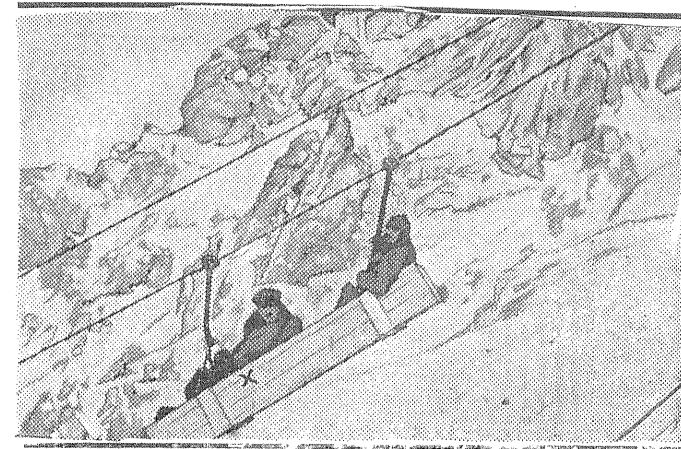
Po celnym strzale — zapewniona zdobycz. Wierny wyżeł wraca z pogoni.



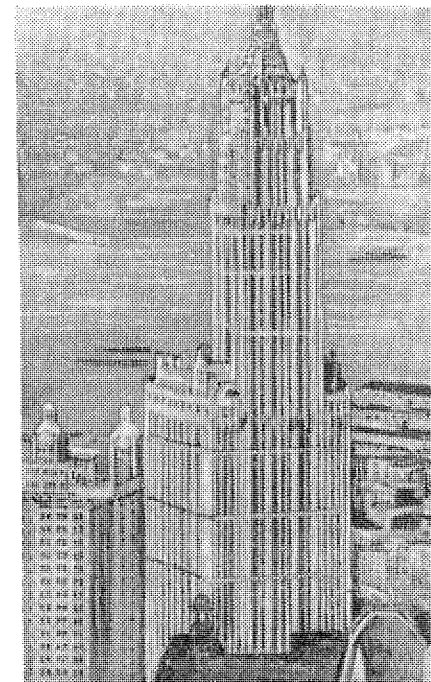
Brama Brandenburska w Berlinie, przy której Niemcy witali przedstawicieli Francji, premiera Laval'a i ministra Brianda.



Zasłużona instruktorka Tow. Gimn. „Sokół” „Grażyna” p. Felicia Trybułska.



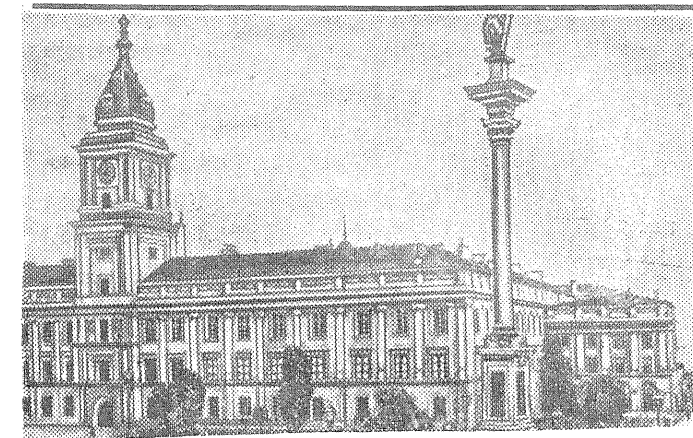
Wisząca kolejka górską w Alpach. Fragment jazdy wdół.



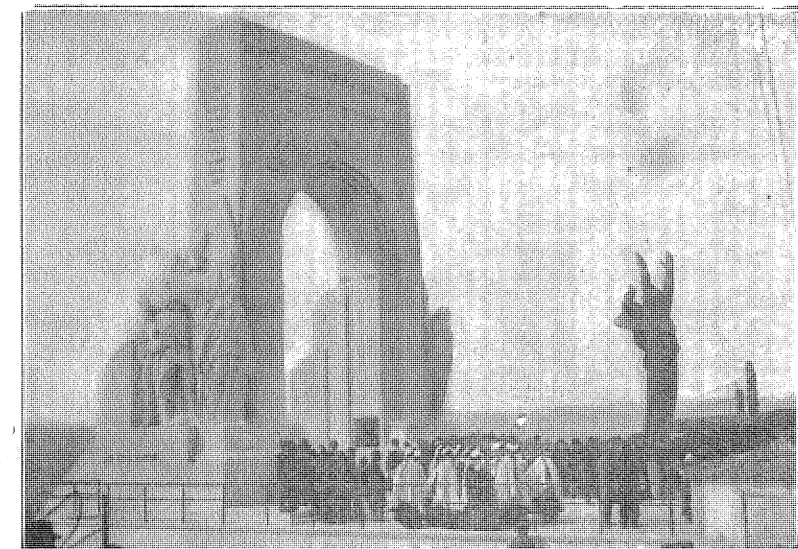
Olbrzymie drapacze chmur w Ameryce. W głębi panorama Nowego Jorku.



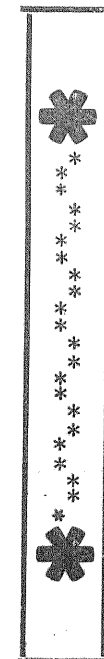
Zwycięzanie głębiny morskiej i oceanicznych. Nurek w ubiorze ochronnym schodzący na dno morskie.



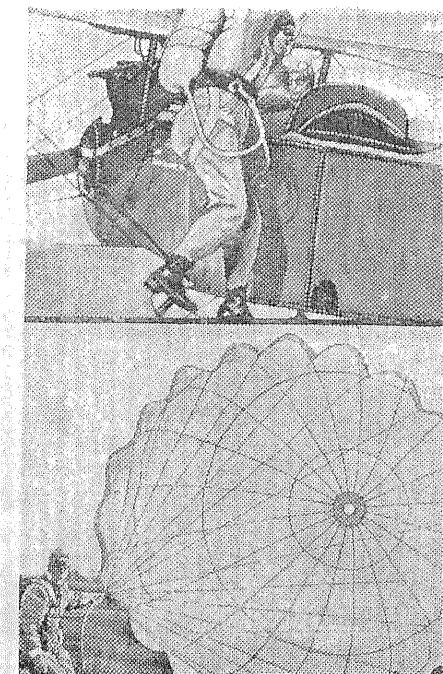
Rzut oka na Zamek Królewski w Warszawie oraz kolumna Zygmunta na Placu Zamkowym w Warszawie.



Efektowny i pełen artyzmu pomnik, wystawiony przez mieszkańców Marsylii, ku czci żołnierzy francuskiej armii lewantyńskiej.



Przedstawiciel Japonii w Lidze Narodów, zdający relację z wypadków w Mandżurji.



Ćwiczenia lotnicze. Nauka opadania ze spadochronem.



## FILMIA.

W jednym z ostatnich numerów „American Cinematographen“, wychodzącym w Hollywood, czytamy o nowym odkryciu na terenie filmu barwnego, dokonaniem przez Brunona Bredsznajdra, reżysera dwu filmów „Ludzie mroku“ i „Dusze ujarzmione“, operatora, kinotechnika, cenionego i poważanego wśród fachowców.

— Film kolorowy — mówi — jest jak dotychczas zanadto kosztownym interesem i poza Ameryką nikt właściwie na produkcję filmów barwnych nie ma pieniędzy.

Potrzeba tanioci jest matką wynalazków. Po wielu mozolnych pracach, udało mi się wynaleźć nowy system filmu kolorowego, system, który można zastosować do zwykłych aparatów zarówno przy nakręcaniu jak i przy projekcji.

— Dlaczego zwrócił się pan ze swym wynalazkiem do Ameryki...

— Bo u nich głód nowych ulepszeń i wynalazków jest nasilniejszy na świecie. Już w parę tygodni po notatce w „American Cinematographen“ dostałem kilka ofert bardzo poważnych

— Jak długo pracował pan nad wynalazkiem...

— Przeszło 1 i pół roku.

— Czy pertraktacje potrwały długo...

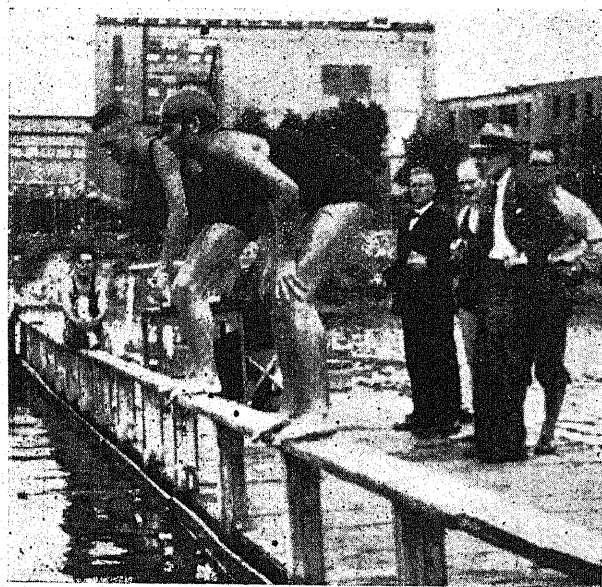
— Leży w interesie amerykańskich firm, aby mój wynalazek jaknajprędzej zastosować.

— Słyszałem, że nakręca pan obecnie nowy film polski...

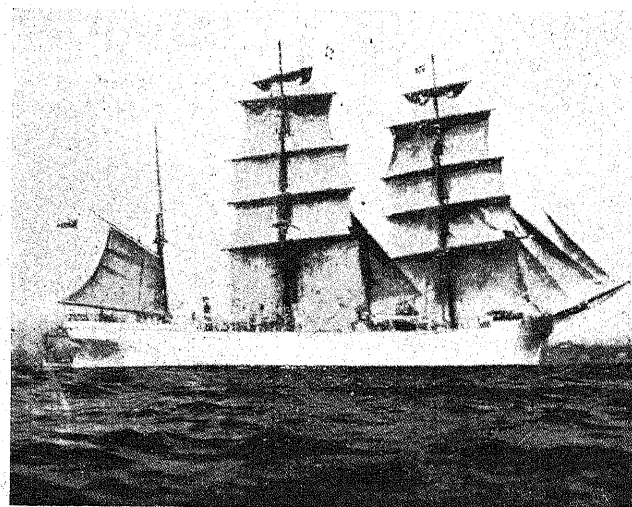
— Tak. Będzie to „bomba“ sensacyjna. Same prawie plenery. Oświetlamy sztucznie najfotogeniczniejsze zakątki Warszawy i przypuszczam, że zakasują one niejedne zdjęcia w dekoracjach. Ale nie uprzedzajmy faktów.



Ramon Navarro w filmie „Zakazane godziny“.



Zawody pływackie z udziałem Bocheńskiego i rewelacyjnej pływaczki polskiej z Genii Cytowiczówny - Kratochwiła.



„Dar Pomorza“ — statek szkolny marynarki polskiej.



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok. VII.

Niedziela, 11 października 1931 roku.

Nr. 41.

## KULT PIĘŚNI POLSKIEJ.



W ubiegłą niedzielę jedno z największych w Łodzi towarzystw śpiewających „Harmonia“, którego długoletnim prezesem jest p. Bolesław Sosnowski, Świątliło uroczyste zmianę siedziby. Proboszcz kościoła N. M. P. ks. kanonik Pyszyński dokonał aktu poświęcenia nowego lokalu Towarzystwa tego przy ul. Brzezińskiej 33. Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem Mszy św. w kościele N. M. P. skąd uczestnicy uroczystości udali się do nowego lokalu. Tutaj po akcie poświęcenia Zarząd Towarzystwa podejmował gości i członków herbatką. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości i członkowie Towarzystwa przed nowym lokalem.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.